Nr. 34. We Lwowie Czwartek dnia 3. Lutego 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 2. lutego.

Jak wiadomo czytelnikom naszym zgromadzenie przedwyborcze w Poznaniu, odbyte przed kilkunastu dniami, uchwaliło wezwać posła swego, aby bez względu na to, jak koło polskie w parlamencie niemieckim postanowi, a więc bez względu na solidarność koła, głosował przeciw przyznaniu rządowi kredytów na marynarkę. Poseł Dziembowski, który był na tem zebraniu, zaklinał zgromadzonych, aby pozostawili reprezentantowi Poznania swobodę i nie uchwalali rezolucji, narzucającej na niego obowiązek bezwarunkowego głosowania przeciw kredytom na marynarkę. Nie słuchano go. Uchwała zapadła.

Skutek tej uchwały był ten, iż poseł z miasta Poznania szambelan Cegielski złożył mandat poselski i oświadczył, iż na przyszłość nie kandyduje, gdyż nie może na siebie przyjmować obowiązku, któryby go mógł nie raz postawić w kolizję z solidarnością, przestrzeganą ściśle przez członków koła polskiego. Fakt ten, iż w sprawie kredytów na marynarkę uchwała zgromadzenia wyborczego w Poznaniu, godzi się z uchwałą koła, które również postanowiło głosować przeciw przyznaniu kredytów, nie może tu mieć żadnego wpływu, gdyż w innych sprawach wola wyborców m Poznania mogłaby się nie zgadzać z uchwałą większości koła i poseł poznański musiałby albo głosować wbrew woli swych wyborców, albo złamać solidarność koła. Gdyby wszystkie okręgi wyborcze poszły za przykładem Poznania, koła poselskie stałyby się manekinami, nakręconymi przez wyborców, nie mającymi ani własnej woli, ani możności ruszania się. Uchwały takie nie ułatwiają posłom ich roli, ciężkiej bardzo w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, już z tego względu, że są posłami polskimi. Tem większą więc będzie ich zasługa, gdy choć w maleńkiej cząstce wpłyną na polepszenie losu tego samego społeczeństwa, które im trudności przysparza.

Uchwała poznańska odbiła się echem w berlińskiem kole polskiem. Na posiedzeniu, odbytem dnia 28. stycznia, uchwaliło ono w sprawie uchwały poznańskiej odpowiednią rezolucję i postanowiło podać ją do wiadomości publicznej. Rezolucja ta brzmi:

„Wyborcy miasta Poznania uchwalili na dniu 12. stycznia rezolucje, które zaopatrzone zostały w stanowcze żądanie dla posła Cegielskiego. Wobec tego oświadcza koło polskie w parlamencie, że tak sformułowanym żądaniom nie może przyznać ani uprawnienia, ani praktycznego znaczenia, ponieważ one sprzeciwiają się utartym zasadom prawa publicznego w każdem państwie konstytucyjnem. Nawet nie mogłyby one znaleźć należytego zastosowania wobec obowiązujących każdego posła ustaw koła parlamentarnego. Z tego wynika, że podobnie sformułowane kategoryczne żądania wyborców na rzeczowe uchwały koła polskiego rozstrzygającego wpływu wywrzeć nie są w stanie. Powyższem oświadczeniem nie wyklucza koło prawa wyborców do wyrażania swych życzeń w sprawach publicznych". *Ks. Ferdynand Radziwiłł*, prezes, *Roman Janta-Półczyński*, sekretarz.

Może ta uchwała koła polskiego wywrze swój wpływ i na wyborców poznańskich. *Mandat imperatif* nie jest nigdzie sympatycznym, a tem mniej tam, gdzie dla dobra społeczeństwa polskiego solidarność całego koła jest dla posła pierwszem i najświętszem przykazaniem i gdzie prawdziwem byłoby nieszczęściem, gdyby się zaczęły zdarzać wypadki, w których poseł musiałby wybierać między wolą większości koła, a wolą wyborców.

* * *

W *Kölnischer Ztg.* znajdujemy nader cenne wyznanie co do powstania w nowym etacie pruskim antipolskiego funduszu dyspozycyjnego w wysokości 400.000 marek. Moralnym, a raczej niemoralnym sprawcą tego nie jest nikt inny jak właśnie zmarły niedawno współwynalazca hakatyzmu poseł Erich v. Tiedemann z Babimostu, co utwierdza nas tylko w przekonaniu, że obok właściwego rządu istnieje jeszcze poniekąd hakatystyczny rząd poboczny. Ten poboczny rząd wywiera obecnie na właściwy rząd tak silny nacisk, że mu ten we wszystkiem ulega. Dowodem tego cała najnowsza akcja antipolska rządu pruskiego. *Kölnische Ztg* mimo woli wykazała, gdzie szukać należy ukrytych sprężyn tej akcji. Otóż uwidziało się hakatystycznym przywódzcom, że dotychczasowy system rozdawania stypendjów rządowych między głodnych chleba młodych karjerowiczów niemieckich „nie odpowiada rzeczywistej potrzebie", że nie zabezpiecza im dostatecznie utrzymania podczas studjów uniwersyteckich, podczas odbywania jednorocznej służby wojskowej, ani w pierwszych latach praktyki, skutkiem czego wielu obiecujących młodzieńców niemieckich wolało zwrócić otrzymane, zresztą bardzo skromne stypendjum, zamiast zobowiązać się do 5 letniego pobytu w dzielnicach polskich i narażać się na konkurencję z młodymi polskimi lekarzami i adwokatami, suto przez towarzystwo Marcinkowskiego subwencjonowanymi. Po utworzeniu towarzystwa HTK. uważano — jak powiada *Kölnische Ztg*, — że ono winno się zająć niemieckimi stypendystami. W licznych wypadkach towarzystwo subwencjonowało uczącą się młodzież niemiecką, wobec jednak nadzwyczaj wielkiej liczby zgłoszeń odstąpiło od tego, przyczem kierowało się zdaniem, że nie na to istnieje, żeby naprawiać błędy, przez rząd państwowy popełnione.

W sprawie tej udał się zmarły niedawno poseł Tiedemann z Babimostu do pruskiego ministra finansów dra Miquela i zwrócił mu uwagę na niedomagania *(Misstände)*, istniejące w tej dziedzinie. Rezultatem tej interwencji p. Tiedemanna jest utworzenie w etacie osobnego funduszu dyspozycyjnego, którym rozporządzać mają naczelni prezesowie, a z którego mają być subwencjonowani nie tylko studenci, ale także początkujący, w polskich dzielnicach osiadający, niemieccy lekarze, adwokaci, a nawet, jeżeli starczy, także przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy. Misja p. Tiedemanna u p. Miquela pomyślnym tedy uwieńczona została skutkiem. Pruski minister finansów i wiceprezes gabinetu jako wykonawca woli hakatystycznego rządu pobocznego, to także wcale ciekawe *signum temporis*.

Sądzimy, że koło polskie w sejmie pruskim należycie wyzyska powyższe cenne odkrycie *Kölnischer Zeitung*.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 3. lutego.

O godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

W kasynie o godz. 9. wieczorek klubu szermierzy.

W domu narodnym bal ruskiego towarzystwa „Druh."

Teatr hr. Skarbka: „Tannhäuser", opera R. Wagnera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. W dniu 31. stycznia udzielił cesarz pomiędzy innymi posłuchania, radcy ministerjalnemu Stanisławowi hr. Pinińskiemu i właścicielowi dóbr Zdzisławowi hrabiemu Boguszowi z Ziemblic.

Kalendarz. Czwartek (3.): Błażeja b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 33, zachód o godzinie 4. minut 56.

Mianowania. W myśl nowej organizacji służby kontroli technicznej dla objektów podatkowi konsumcyjnemu podlegających, (browary, gorzelnie, cukrowarnie, rafinerje nafty), zamianowało ministerstwo skarbu: starszych inspektorów gorzelnianych we Lwowie pp. Karola Rottersmanna i Wilhelma Bischofa, starszymi kontrolorami w VI klasie rangi; starszych kontrolorów gorzelnianych Hoffa, Adelmana, Klebkowskiego, Świątkowskiego, Ajdukiewicza, inspektorami w VII klasie rangi; kontrolora gorzelnianego Czarnowkiego, starszym kontrolorem w VIII klasie. Niebawem nastąpią mianowania w służbie technicznej w dalszych trzech klasach, mianowicie kontrolorów, oficjalów i asystentów.

Mianowania te wywołały szczerą radość w szerokich kołach; funkcjonarjusze techniczni bowiem w Galicji spełniają swą służbę sumiennie i bez sekatur. Posunięty świeżo do VI klasy rangi p. starszy inspektor Karol Rottersmann, cieszy się we Lwowie wielką sympatją w szerokich kołach, dla swych towarzyskich i obywatelskich przymiotów.

Reduta dziennikarska, urządzona onegdaj w teatrze, zgromadziła tysiące zamaskowanych, kostjumowanych i niekostjumowanych amatorów „intrygowania się", którzy barwną strugą rozpłynęli się na olbrzymiej przestrzeni, obejmującej parter teatralny, scenę, garderoby i sale towarzystwa muzycznego na pierwszem piętrze. Kostjumów bardzo pomysłowych nie było, dowcipy nie imponowały również oryginalnością, co prawdopodobnie przypisać należy temu, iż Lwów odznaczał się zawsze cokolwiek ciężkim humorem. Bawiono się jednak mimo wszystko paradnie aż do rana, przyczem atmosfera w miarę zbliżania się zabawy do końca robiła się coraz bardziej karnawałową i swobodną. Ścisku na sali nie było. Program, zawierający mnóstwo ślicznych rzeczy, wykonano skrupulatnie. Na uwiecznienie zasługuje jakiś zamaskowany figlarz, który zjawiał się w lożach, zajętych przez młode damy, przedstawiał się jako ajent prof. Schenka i prosił o — zamówienie. Obywatel ten musiał się niezawodnie wykształcić na „Ładnym zastępcy"...

Zbliżenie się dziennikarzy słowiańskich w krajach austrjacko-węgierskich. Od komitetu dziennikarzy czeskich, w skład którego wchodzą pp.: Holeczek red. *Narodnich Listów*, Hovorka red. *Hlasu Naroda*, Toużimsky red. *Nar. Politiki* i Cejnek red. *Politik*, otrzymaliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe dziennikarzy słowiańskich w maju lub czerwcu rb. w Pradze odbyć się mającym. Do powyższego zaproszenia dołączony jest projekt rezolucji, któru ma być uchwaloną na owym zjeździe. W rezolucji tej dano wyraz uciskowi Słowiańszczyzny, a zarazem nadziei, że Słowianie zwyciężą w walce z nieprzyjacielem odwiecznym ich bytu narodowego, od lat tysiąca pracującym nad ich zagładą. Aby ten cel osiągnąć, ślubują sobie oni nawzajem zapomnienie dawnych krzywd i uraz, nie sprawianie nowych, a pilne wyszukiwanie wszystkiego, coby ich łączyć mogło. Te cele da się o tyle łatwiej w czyn wprowadzić, o ile będziemy znać siebie i nawzajem się kochać. Rezolucja kończy się temi słowy: „W tej świętej chwili ślubujemy, że starać się będziemy o wzajemne poznawanie się, o rozprószenie wszelkich intryg i oszczerstw i że czystem sercem miłować się będziemy, jak przystoi braciom i współbojownikom. Poznajmy się, kochajmy się i nie dajmy się!"

Na kolei Tarnopol-Kopyczyńce przywrócono ruch wszystkich pociągów z dniem 1. bm., zaś na kolei Łupków-Cisna ruch pociągów towarowych z dniem 2. bm.

Bal techników odbył się onegdaj w salach kasyna miejskiego pod protektoratem pani prezydentowej Małachowskiej i namiestnika księcia Sanguszki. Zabawa rozpoczęła się bardzo wcześnie przy licznym udziale osób. Do kadryla stanęło 90 par pod komendą p. Żeleńskiego. Kotyljona odtańczono z nowym i bardzo pomysłowym efektem, którym była brama kwiatowa. Wspaniale prezentowała się dekoracja małej sali, przedstawiająca rodzaj westybulu w stylu maurytańskim, a w głębi widoczek Lwowa. Karnety były malowane od ręki. Orkiestra 30. pułku piechoty, przygrywając do tańca, odegrała między innemi mazura, poświęconego przez p. Rolla komitetowi balu.

„Skała" obchodziła 35-letnią rocznicę powstania 1863 r. w dniu onegdajszym bardzo uroczyście w przepełnionej członkami i gośćmi sali. Słowo wstępne wypowiedział szczerze i treściwie ks. Stopczyński. Odczyt treści historycznej znakomicie opracowany wygłosił prof. Michał Lityński. Ku końcowi uroczystości wygłosił p. Szeremeta dyrektor „Skały" z zapałem mowę patrjotyczną zapewniając, że tak jak w „Skale" członkowie zgromadzeni, są w każdej chwili gotowi do obywatelskiej pracy dla Ojczyzny, tak też i wszyscy rękodzielnicy polscy. W części muzyczno-deklamacyjnej pod artystycznem kierownictwem pani Stróżeckiej-Sobotowej, odśpiewała koncertowo p. Paulina Dzièdzielewiczówna Moniuszki: „Dwie zorze", „Dumkę" i arję z „Hrabiny", a gdy oklaskom nie było końca, śpiewała jeszcze dodatkowo. Z równem powodzeniem śpiewał p. Al. Niżankowski: „Powrót" i „Pieśń polską". „Na ruinach", deklamacja została wygłoszona przez członka „Skały" p. Edw. Jabłońskiego bardzo dobrze i ze zrozumieniem, zaś solo skrzypcowe Moniuszki „Kozak" i „Pieśń wieczorną" odegrał p. Łabowski członek „Skały", zupełnie poprawnie i dobrze.

Wybory do sejmu. Pisma krakowskie donoszą, że grono wyborców z wielkiej posiadłości ziemi Bełzkiej zamierza postawić kandydaturę do sejmu dra Stanisława Starowieyskiego z Bratkówki, naczelnego redaktora *Ruchu katolickiego*, na opróżniony mandat po śp. Stanisławie Polanowskim.

Burza. W nocy z niedzieli na poniedziałek szalała — jak z depesz wiadomo — we Wiedniu i jego okolicach burza. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy ciekawe szczegóły. W śródmieściu na ulicy Babenbergów porwał wiatr żelazną roletę i unosił ją jak papier, tablice firmowe wyrwane leżały na ziemi, lampy elektryczne nad portalami rozbite w czerepy, na wielu domach pozrywało dachy. Między 2. a 3. godziną po północy była taka burza, że powalała ludzi na ulicach, obok Burgu zniszczyła burza cały parkan. W Praterze obalił wiatr masę drzew, połamał krzaki, bardzo także ucierpiały rusztowania przy budowie gmachów jubileuszowej wystawy. Z dachu koszar na Rennweg, leciały z wiatrem dachówki. Na Simmeringu obalił orkan parkan przy fabryce wagonów na przestrzeni czterdziestu metrów. Wogóle Wiedeń przedstawia obraz spustoszenia. Z Budapesztu i Berlina donoszą to samo; w obu miastach były nawet ofiary w ludziach.

Zamarzł wraz z końmi w drodze z Tarnopola do Draganówki gospodarz nazwiskiem Piotr Czubaty w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Prowokacja ze strony oficera. *Graz. Tagespost* donosi: W kasynie miejskiem w Marburgu przyszło do sporu pomiędzy słuchaczem medycyny Attgenederem i oficerem dragonów Wescher-Pibersem; z powodu wyzywającego się zachowania tego ostatniego, oficer uderzył medyka w twarz i nawzajem otrzymał policzek. Oficer dobył pałasza i lekko ranił studenta, a w tym czasie drugi oficer stanął w drzwiach i wołał: „Teraz nie wolno nikomu wchodzić, lub wychodzić!". Publiczność oburzona poczęła łżyć tych bohaterów kawiarnianych, a wielu najpoważniejszych członków wystąpiło z towarzystwa. Następstwem tej awantury był pojedynek, w którym student trafiony kulą w piersi, padł na miejscu. Spodziewać się należy, że władze wojskowe ukarzą winnego oficera egzemplarycznie.

Młodoturecka agitacja. Syn wszechmocnego sekretarza sułtańskiego Izzeta, Abdul Salin Bey umknął do Paryża przed grożącem mu aresztowaniem z powodu młodo-tureckich agitacyj.

Znany z zuchwałości herszt zbójów bułgarskich Athanas, został schwytany.

Kradzież.

— Widzisz tego jegomościa? przed tygodniem okradł mnie na kilkadziesiąt tysięcy zł.

— Jakim sposobem?

— Odmówił mi ręki swej córki.

---

* **Ślub.** W sobotę 5 b. m. o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w kościele parafjalnym w Rozdole ślub panny Bronisławy Bockenheimówney z p. Władysławem Grabowskim, urzędnikiem bankowym w Stanisławowie.

* **Marcell Salzer**, znakomity recytator, który swoimi odczytami we wszystkich prawie miastach stołecznych pozyskał sławę światową, wygłosi w sobotę 5. lutego w sali klubu pocztowego (hotel Żorża) dramat Halbego „Młodzież"). Bilety są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

* **Z tow. prawniczego lwowskiego.** W lokalu towarzystwa odbędzie się: dnia 4. bm. wykład prof. dr. Roszkowskiego ze Lwowa: „O sądach polubownych w sporach międzynarodowych", zaś d. 11. bm. wykład prof. dr. Halbana z Czerniowiec „O nowym kodeksie cywilnym niemieckim." Każdym razem o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

* **Druki sądowe.** Z powodu gruntownej zmiany zaprowadzonej z dniem 1. stycznia br. w sprawach postępowania sądowego p. S. W. Niemojowski czyniąc zadość wielostronnym życzeniom, wydał swoim nakładem druki dla adwokatów w formie ściśle przez nową ustawę wymaganej. Druki te nabywać można w nowo założonym handlu papieru i przyborów kancelaryjnych p. Niemojowskiego przy placu Marjackim l. 8. Mamy nadzieję, że adwokaci nasi zaopatrywać się będą w druki p. Niemojowskiego, wykonane pod względem typograficznym nadzwyczaj dobrze, a nie w liche pod każdym względem druki, jakie sprzedają handle żydowskie. Popieramy swoich.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2.

Pp. Szczęsny Koziebrodzki 10 zł., A. Titz 1 zł.

Rozdano od dnia 24. stycznia 1898 roku do dnia 31. stycznia 1898 roku 1828 porcyj zupy, 1828 porcyj chleba.

Kosztem magistratu w tym samym czasie wydano 1540 porcyj zupy, 1540 porcyj chleba.

Zmarli:

W dniu 22. stycznia b. r. zmarł w Bielsku, adwokat krajowy dr. Bernard Ichheiser, w 51 r. życia.

W Drohobyczu zmarła Klementyna Ochrymowiczówna, córka posła, w 24 r. życia.

Franciszek Wolfarth, prezes brzeżańskiej rady powiatowej, właściciel dóbr Kurzany i Brzeżanka, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, znany był z prawości charakteru i gorliwej służby publicznej. Do roku 1897 był posłem do rady państwa z małej własności okręgu Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, a do ostatniej chwili prezesem bursy dla ubogiej młodzieży w Brzeżanach. Cześć jego pamięci!

W Stanisławowie zmarł nagle dyrektor tamtejszego gimnazjum Jan Kerekjarto.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Tannhäuser", opera w 3 aktach a 4 odsłonach R. Wagnera.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Dyrekcja kolei państwowych** donosi: „Według obwieszczenia umieszczonego w *Wiener Zeitung* rozpisano wnoszenie ofert na wykonanie robót podtorowych, jak niemniej wszystkich robót torowych i nadtorowych dla centralnego dworca kolejowego w Karlsbadzie, oraz dla linji łączącej dworzec centralny w Karlsbadzie z Busztehradzkim dworcem kolei „Karlsbad-Johanngeorgenstadt" w Karlsbadzie. Oferty przyjmuje protokół podawcy ministerstwa kolei żelaznych we Wiedniu najpóźniej do dnia 5. lutego 1898 roku w południe. Bliższe warunki przeglądnąć można w departamenzie 18. wymienionego ministerstwa i w biurze kierownictwa budowy kolei w Karlsbadzie",

Ze spraw czeskich.

W kwestji sporu językowego w Czechach mamy do zanotowania głos bardzo poważny i niewątpliwie jak najbardziej kompetentny. Mianowicie ogłaszają dzienniki list, który wystosował w tej sprawie marszałek krajowy królestwa czeskiego ks. Jerzy Lobkowic do naczelnego redaktora urzędowych gazet w Pradze p. Lukescha. Ks. marszałek wypowiada na doświadczeniu i dojrzałej rozwadze oparte przekonanie, że żadna jednolita ustawa nie wystarczy do uregulowania tej kwestji. Sprawa językowa w Czechach, zdaniem jego wymaga całego szeregu ustaw i to bądź krajowych, bądź państwowych. W wielu wypadkach potrzebne są także rozporządzenia. Spór o kompetencję pomiędzy krajami a państwem nie łatwo da się rozstrzygnąć, zważywszy, że dla niektórych instytucyj potrzebną jest ustawa państwowa, dla innych znowu krajowa. Ks. marszałek wyraża zatem przekonanie, że spór językowy nie da się załatwić jedną jedyną, czy to państwową, czy też krajową ustawą, ale, że przeciwnie przystąpić trzeba do uchwały całego szeregu ustaw państwowych i krajowych, a nadto do wydania odpowiednich tym ustawom rozporządzeń wykonawczych.

W tej samej kwestji odezwał się onegdaj głos drugi, również kompetentny, p. Herolda. Dr. Herold przemawiając przed wyborcami w Czasławiu przedstawił warunki, które przez nowe rozporządzenia językowe wypełnione być muszą pod groźbą opozycji ze strony czeskiej. Warunki te są: zupełna niepodzielność królestwa czeskiego i zachowanie równouprawnienia i równoważności obu języków krajowych. Jeżeli w obecnych rozporządzeniach językowych znajduje się jakie postanowienie, dla jednej lub drugiej strony uciążliwe, niema nic przeciwko temu, by je po obopólnem porozumieniu usunięto lub złagodzono. Co do wystąpienia dra Ebenhocha w sejmie górno-austrjackim, sprawa, zdaniem dra Herolda, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Sądzi jednakże, że katolickie stronnictwo ludowe, o ile podziela zdanie swoich przywódców, porzuciło już zasady, na których opiera się większość. Dzisiejsza większość ma dla Czechów o tyle tylko wartość, o ile trwa wyraźnie przy ich programie.

W Kutnejhorze w tym samym duchu przemawiał przed wyborcami dr. Pacak. Kiedy mowca ostro wystąpił przeciwko obstrukcjonistom, zawołał jeden z obecnych socjalistów: „Nie trzeba było postępować z nami sposobem tureckim". — Na to dr. Pacak odparł: „Poczynaliście sobie z nami po tatarsku, to też odpowiedzieliśmy wam po turecku". — Tak dr. Pacak jak i dr. Herold otrzymali od wyborców wotum zaufania.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Praga 2. lutego. W sejmie wybrano komisję, złożoną z 12 członków, która ma się zastanowić nad wnioskiem językowym hr. Bouquoy'a. Niemcy nie brali udziału w głosowaniu.

Praga 2. lutego. Namiestnik w odpowiedzi na interpelację, wniesioną przez posła Błażka co do zajść praskich od 29. listopada do 2. grudnia z. r., skonstatował, iż wmięszanie się w sprawę policji i wojska było zupełnie usprawiedliwione, zwłaszcza ze względu na zbierające się tłumy o groźnej postawie.

Namiestnik z całą stanowczością odpiera wyrażenie w interpelacji, według którego przywołanie do pomocy wojska było tylko swawolną prowokacją i bezpośrednim napadem na spokojną ludność czeską Pragi.

Według słów namiestnika, całkiem nieuzasadnione jest twierdzenie interpelujących, że rada miejska sama mogłaby była zapanować nad ruchem w Pradze, a zarzutowi, iż organa policyjne postępowały bezwzględnie, brak wszelkich podstaw. Dotychczas wniesiono skargę tylko przeciwko jednemu policjantowi.

Co do postępowania władz rządowych w różnych miejscowościach kraju, zapewniał namiestnik, że wobec obecnych ciężkich czasów, wszystkich użyje środków, aby tylko zapewnić obronę mniejszościom narodowym.

Do władz wyszły jak najsurowsze wskazówki, aby zapobiegały za pomocą środków stojących im do rozporządzenia wszelkiego rodzaju podburzaniom, oraz w tym wypadku, gdyby kto miał zamiar mniejszości narodowościowej ekonomiczną szkodę wyrządzić.

Władze powinny także wywierać ewentualnie wpływ przez pouczenie i przez moralny nacisk.

Namiestnik prosi wszystkich posłów, aby wszędzie starali się działać w duchu pokojowym.

Odpowiadając na interpelację dra Baxy, z powodu napadu dwóch czeskich studentów filozofji na niemieckiego studenta techniki Hüttnera, oświadczył namiestnik, iż wyrok sądowy jeszcze nie zapadł, to atoli może skonstatować, iż oprócz tego małego zajścia był jeszcze tylko jeden wypadek, który dał powód do śledztwa sądowego.

Fakt ten, wobec tego, że na uniwersytet czeski uczęszcza przeszło 3000 studentów, jest najlepszą odpowiedzią na zarzut, jakoby prowokacje przeciw studentom niemieckim wychodziły od studentów czeskich.

Następne posiedzenie w piątek.

Praga 2. lutego. Komisja adresowa odbyła wczoraj posiedzenie. Posłowie niemieccy nie przybyli. Hr. Buqnoy uważa pracę komisji za dalszy ciąg toczących się już od dwóch lat rokowań i dlatego sądzi, iż jeneralna dyskusja jest niepotrzebna. Wnosi, aby adres dzielił się na trzy części.

W pierwszej ma być złożony hołd monarcze z powodu jego złotego jubileuszu, w drugiej mają być poruszone prawnopaństwowe zasady, w trzeciej wskazując na dzisiejsze opłakane położenie ma adres podać środki i stosowne drogi, któreby położeniu temu zapobiegły.

Mówca dlatego pragnie takiego podziału adresu, aby Niemcy, którzy chcą złożyć hołd monarsze, mogli przyłączyć się przynajmniej do pierwszego ustępu adresu. W końcu czyni hr. Buquoy wniosek, aby wybrano referenta i polecono mu wypracowanie tekstu adresu.

P. Herold godzi się z wnioskiem hr. Buquoya, przedewszystkiem w sprawie złożenia hołdu, życzy sobie jednak, aby szczególny nacisk położony był na sprawę rozszerzenia autonomji kraju i zapewnienia równych praw obu narodom kraj zamieszkującym. Również ma być z naciskiem podniesione prawnopaństwowe stanowisko Czechów.

Referent przy pomocy jeszcze 5 członków wybrać się mających powinien tekst adresu w przeciągu 4 dni wypracować i komisji go przedłożyć.

P. Podlipny życzy sobie, aby adres zawierał tylko te postulaty, na które godzą się młodoczesi i większa własność i aby prawnopaństwowa zasada była stanowczo poruszona.

Po przemówieniach Prażaka i ks. Fryderyka Schwarzenberga skonstatował hr. Buqnoy, że jego wnioski są identyczne z wnioskami Herolda.

Referentem adresu wybrano jednogłośnie p. Kramarza, a do subkomitetu powołano pp. Buquoy, Czelakowskyego, ks. Ferd. Lobkowitza i ks. Fryd. Schwarzenberga. Postanowiono w zasadzie, aby adres zawierał hołd do monarchy i poruszał te myśli, o których hr. Buquoy wspomniał w swem przemówieniu.

Praga 2. lutego. Referentem adresu wybrany p. Kramarz nie Herold. W skład subkomitetu adresowego oprócz pp. Bouquoy'a, Czelakowsky'ego, Schwarzenberga i Lobkowitza wszedł także p. Herold.

Strejk na uniwersytetach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 2. lutego. Jak się teraz pokazuje, to Wolf już oddawna przygotowywał „zamach studencki", który udał mu się w zupełności. Studenci „strejkują", pomimo, iż rząd przyrzekł, że natychmiast po zamknięciu sesji sejmu czeskiego, zostanie zniesiony zakaz noszenia barw burszowskich.

W ten sposób stworzył Wolf nowy *casus belli* i to jedynie w tym celu, aby słabnącą już opozycję żywiołów umiarkowanych przecież podjudzić do żywszego zamanifestowania się na zewnątrz.

Obecnie rzecz przedstawia się w ten sposób że rząd, jeżeli chce dotrzymać swego przyrzeczenia i po odroczeniu sesji sejmu zniesie zakaz noszenia barw burszowskich, popadnie w podejrzenie, że ustępuje przed aktem gwałtu studentów — *recte* młokosów. Smutne to, ale prawdziwe.

Naturalnie, iż rozumie się to samo przez się, że Wolf skorzysta z tego, aby wystąpić

znowu jako zwycięzca i pogromca sfanatyzowanych umysłów niemieckich.

Brutalność młodzieży niemieckiej wystąpiła w całej pełni na jaw w sposobie, w jaki niemieccy technicy zainaugurowali strejk. Małpowanie obstrukcji parlamentarnej było w istocie jaknajdokładniejszem. Uczniów, którzy pracowali w salach rysunkowych i laboratorjach wypędzali Niemcy gwałtem i niszczyli im przybory rysunkowe.

Natomiast bardzo poważnie i z wszelką godnością odbyło się wczoraj zgromadzenie około 600 studentów słowiańskich, na którem przyjęto już przez nas sygnalizowane rezolucje.

Insbruk 2. lutego. Rektor tutejszego uniwersytetu wyjechał do Wiednia w sprawie strejku studentów.

Spokój niezamącony.

Praga 2. lutego. W sejmie postawił poseł Urban wniosek natychmiastowego zniesienia zakazu noszenia barw burszowskich, ponieważ zakaz podobny jest tylko możliwym do wydania podczas stanu wyjątkowego. Mówca żądał, aby wniosek ten przydzielono specjalnej komisji.

Wiedeń 2. lutego. Zgromadzenie studentów słowiańskich odbyło się tu wczoraj z wielką godnością i w spokoju. Obecnych było do 400 studentów czeskich, polskich, ruskich, chorwackich itd. Przewodniczył student filozofji Nowak, Czech. Wszystkie podane wczoraj rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Praga 2. lutego. Delegaci studentów, wysłani do rozmaitych miast niemieckich w Czechach, zapowiadają, iż we czwartek rozpocznie się ogólny strejk na wszystkich niemieckich uniwersytetach w Austrji.

Leoben 2. lutego. Niemieccy studenci tutejszej akademji górniczej przestali chodzić na wykłady.

Wiedeń 2. lutego. Również studenci niemieccy uczęszczający na tutejszy uniwersytet mają zamiar uchwalenia strejku. Natomiast studenci niemieccy należący do stronnictwa socjalno-demokratycznego postanowili bez przerwy uczęszczać na wykłady.

Rząd nie ma zamiaru zamknąć techniki. Senat techniki obradował wczoraj nad środkami, jakie przedsięwziąć należy, aby zapobiedz powtórzeniu się demonstracyj studenckich.

Wiedeń 1. lutego. *N. fr. Presse* w dzisiejszym artykule wstępnym stara się uniewinnić strejkujących studentów, przestrzega rząd przed użyciem ostrych względem nich środków i udziela rządowi rady, aby przez bezzwłoczne cofnięcie zakazu noszenia barw burszowskich położył tamę agitacji wśród studentów i przytłumił wśród nich wrzenie.

Następnie czytamy tam: Gautsch pokazał już, że rozumie dobrze znaczenie niemieckości w Austrji, jak również i powody dzisiejszego ruchu, który jest niczem innem, jak tylko reakcją przeciwko chęci obniżenia tego znaczenia Niemców. Jeżeli dobrze rozumiemy jego politykę, to dąży ona do tego, aby wkroczyć ponownie na tory wskazane przez prawa natury i historję, z których Austrję wyprowadził hr. Badeni.

Z sejmów.

W sejmie górno-austrjackim wniósł i uzasadniał poseł Erb rezolucję z wezwaniem do rządu, aby bezwłocznie przystąpił do reformy giełd zbożowych, mianowicie do zniesienia szkodliwego dla producentów handlu terminowego i gry na dyferencję.

W sejmie tyrolskim zażądał poseł Grabmayr w formie wniosku, usunięcia przeszkód, stojących na drodze wprowadzeniu ustawy o włościach rentowych.

Sejm tryesteński uchwalił wniosek, dążący do zmiany regulaminu wyborczego dla izby handlowej. Posłowie włoscy sejmu dalmatyńskiego, którzy nie pojawili się byli w sejmie z powodu, że rząd opiera się otwarciu włoskiej szkoły ludowej w Splicie, zawezwani zostali przez marszałka krajowego pod groźbą utraty mandatu do wykonywania przez wybór przyjętych obowiązków. — Wskutek tego jawili się oni na wczorajszem posiedzeniu, ale złożywszy przyrzeczenia poselskie, natychmiast znowu opuścili izbę sejmową.

Także posłowie włoscy sejmu tyrolskiego w liczbie 17-tu ogłaszają w dziennikach, iż trwają nadal przy abstynencji, ponieważ przekonali się, że obecność ich w sejmie wobec zachowania się większości nie przyniesie krajowi żadnej korzyści, przeciwnie zaś abstynencja wywarła ten skutek, że ich autonomistyczne dążności przez większość przynajmniej w zasadzie, już za słuszne uznane zostały.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Grac 2. lutego. W sejmie motywował poseł Posch wniosek o obniżenie lat obowiązku szkolnego do lat dwóch, o ile życzą sobie tego rodzice. Wniosek odesłano do komisji.

Opawa 2. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu szląskiego szenererowiec p. Tuerk przemawiał przeciw polskiemu gimnazjum w Cieszynie i czynił szkole tej rozmaite zarzuty. W imieniu posłów polskich w sejmie szląskim p. Michejda w ostrych słowach potępił przemówienie Tuerka i wykazał, iż zarzuty jego są bezpodstawne.

Sprawa Dreyfusa.

(Telegramy „Dzien. Polsk.")

Paryż 2. lutego. *Siècle* przypomina, że jen. Mercier był swego czasu kandydatem bulanżystów na stanowisko prezydenta rzeczypospolitej po Casimir-Perierze. *Siècle* przytacza wydaną wówczas przez bulanżystów odezwę, w której jako największą zasługę Merciera przytaczano tę okoliczność, iż wykrył zdradę Dreyfusa.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem dyscyplinarnym przeciw pułkownikowi Picquartowi. Jako świadkowie byli przesłuchani między innymi jen. Gallifet i Gonse. Protokół rozprawy i wyrok będą wręczone ministrowi wojny, który ostateczne kroki zarządzi.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Berlin 2. lutego. Parlament odrzucił w budżecie rozdział tyczący się pensyj sekretarzów stanu, a natomiast przyjął wniosek p. Liebera, na mocy którego pensja sekretarzy stanu zmniejszoną została o 6000 marek rocznie. Lieber motywując swój wniosek, oświadczył, iż stawia go dlatego, że rząd nie podwyższył pensji najniższych rangą urzędników pocztowych.

Kolonja 2. lutego. *Koeln. Ztg.* pisze, iż mocarstwa wkrótce już będą musiały całą swą uwagę skupić nie na Azję wschodnią, lecz na Bałkan, gdzie stosunki stają się niemożliwymi.

Rosja już od kilku dni szuka sposobu, w jaki mogłaby się wyrwać z wschodnio azjatyckiego wiru i punkt ciężkości swej polityki przełożyć na wschód europejski i przeforsować kandydaturę ks. greckiego Jerzego na gubernatora Krety.

Koeln. Ztg. pisze dalej, iż sułtan przeciwnym jest kandydaturze ks. Jerzego i że ustąpiłby jedynie pod naporem wszystkich mocarstw. Jest to jednak wykluczonem, aby wszystkie mocarstwa zgodziły się na tę kandydaturę i chciały w tym kierunku wywrzeć nacisk na sułtana.

Londyn 2. lutego. Paryski korespondent *Timesa* ogłasza rozmowę z hr. Badenim, który przyznać miał, iż popełnił błąd przez nadto rychłe wydanie rozporządzeń językowych. Powinien był raczej czas jakiś lawirować; co do wyniku obecnego przesilenia nie wyraził hr. Badeni żadnego zdania.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 2. lutego.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 364·25, Węg. Kredyty 387·50, Anglobanki 164·—, Wiedeńsk. „Bankverein" 267·—, Unjony 305·—, Laenderbank 220·—, Sztacbany 344·—, Lombardy 82·25, Elbethale 266·25, Kolej północno-zachodnia 251·25, Tytuniowe 134·40, Rima 249·50, Alpiny 148·80, Renta majowa 102·60. Węg. renta koronowa 99·40, Losy tureckie 59·75, Marki niemieckie 58·77.

Berlin 2. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 229·10 (364·55). Sztacbany 146·40 (343·93), Lombardy 35·75 (83.39), Disconto 202·70. Usposobienie mdłe.

Frankfurt 2. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 308·75 (364·73). Sztacbany —·— (—·—). Lombardy, —·— (—·—), Laura 181·20, Harpener 175·50, Disconto 202·60. Usposobienie osłabione

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2. lutego 1898 r.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Wydżga z Królestwa Pol. S. hr. Zborowski z Tarnowa. W. Brzeski ze Stryja. J. Zulauf z Śniatyna. M. Łukasiewicz z Podhajczyk. H. Sigall z Brzeżan.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.